

Jednak wykoławiona

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 14.09.2022, 12:34:01

Poprzedni tekst o wynikach tegorocznej aukcji Pride of Poland napisałem w dniu, w którym się odbyła. Nadałem jej tytuł „Wykoławiona aukcja”, ale ze znakiem zapytania. Długo czekałem, aby ponownie zabrać głos. Dlaczego? Bo **Krzysztof Kierzek**, prezes Polskiego Klubu Wyścigów Konnych, odpowiedzialny za aukcję™, uspokaja: „Obecnie prowadzimy korespondencję™ z panem, który wylicytował konie. Otrzymaliśmy informację™, że jest wola zapłaty, ale w grze™ wchodzi... trudno ci po stronie formalnej – mówi Kierzek. To cytat z lokalnej gazety „Wyborczej” w Lublinie, a konkretnie z artykułu redaktora **Piotra Kozłowskiego** z 6 września.

Nawiasem mówiąc...c red. Kozłowski napisał, a ¼ trzy artykuły w lubelskiej „Wyborczej”, rzetelnie informując o całej sprawie, w której jednym z niechlubnych bohaterów jest **Thierry Barbier**. Otrzymałem tę informację™, że ten ostatni „bohater” prosi o prolongowanie terminu zapłaty i dostał, tak... zgodę™. Jest to niezgodne z regulaminem aukcji, ale niech tam. Jednak kolejna prolongata minie™, a w sobotę™ 10 września, a pieniądze na konta stadnin nie wpłyną™. Co prawda prezes Kierzek, którego pytałem 13 września, co dalej, mówi o podejmowaniu kolejnych kroków formalnych i że sprawa nie jest jeszcze zamknięta. Jednak są...dz, że jest to tylko odwlekanie w czasie momentu, w którym trzeba będzie oficjalnie przyznać się do porażki i zweryfikować wynik aukcji. A wiadc nie 1 596 tys. euro (mowa tylko o Pride of Poland, bez Summer Sale), a 641 tysięcy. Przypominam, że Thierry Barbier wylicytował, cztery klacze za 955 tys. euro. Są... to: *Egira* z Białyki - 115 tys., *Euzona* z Janowa Podlaskiego – 220 tys., *Poganinka* z Michałowa – 220 tys. oraz *Esmeraldia* z Michałowa – 400 tys. euro. W czasie owej prolongaty padały w przestrzeni publicznej sformułowania, że choć licytował Thierry Barbier, ale przecież ktoś inny. Tak mówił m. in. **Andrzej Wójtowicz**, od jakiegoś czasu pełnomocnik dyrektora KOWR ds. hodowli koni: - *Francuz licytował, w imieniu innych podmiotów. Dwa konie mają... pojechać do stadniny we Francji, kolejne dwa do Szwajcarii*. To kolejny cytat ze wspomnianego już tekstu red. Kozłowskiego z lubelskiej „Wyborczej”. Są...dz, że pan Wójtowicz mija się z prawdą..., mówiąc te słowa. Z tego co udało mi się ustalić, Thierry Barbier nie miał żadnych pełnomocnictw od podmiotów z Francji czy Szwajcarii. Wskazuje na to ten fakt, że nie zawarł z polskimi stadninami umów agencyjnych, które gwarantowałyby mu prowizję™ od sprzedanych koni w wysokości 5%. Nawet zakładając, że do Szwajcarii miałaby pojechać dwie „tańsze” klacze, to daje sumę™ 335 tys. euro, z czego 5 procent to 16 750. Przyjechać na aukcję™, by kogoś reprezentować i zrezygnować z pobierania prowizji tej wysokości? Coś się tu nie zgadza. Tym bardziej, że jeśli chodzi o podmiot szwajcarski, to jedynie w grze™ mógłby wchodzić Hanaya Stud, a tę zazwyczaj reprezentowali albo **Gerard Kurtz**, albo **Raphael Curti**. Zresztą... trudno sobie wyobrazić, aby poważyli wciąć zagranicznych stadnin koni arabskich mogli powierzać reprezentowanie ich na aukcji komuś tak niewiarygodnemu. Wiedza o tym, że jako nabywca koni arabskich jest osobą... kompletnie niewiarygodną..., jest w środowisku „arabiarzy” powszechna. Odsyłam do mojego

poprzedniego tekstu, tego bez znaku zapytania, bo nie chcę™ powtarzać tego, co tam napisał, em. Wygląda na to, że w czasie wspomnianej prolongaty trwało gorące poszukiwanie kogoś, kto mógłby zapłacić podane wyżej sumy. Wiem z wiarygodnego źródła, że zwrócono się™ do **Nicolasa Frere**, który licytował, do pewnej wysokości *Esmeraldi*™ w imieniu kupca z któregoś z krajów arabskich, czy zechciałby teraz ją... kupić za 400 tysięcy euro. Zaproponował, 250 tysięcy i sprawa upadła. Czy można było uniknąć... kompromitacji? Można było. Gdyby obowiązywał, ubiegłoroczny regulamin aukcji, to można było już po pierwszej, podejrzanie wyglądającej licytacji klacze *Egira*, zastosować jej 8 punkt. A brzmiało, on tak: *Wpłacenie wadium upoważnia do zakupu tylko jednego konia. Przy zakupie kolejnego konia mogą być wymagane dodatkowe gwarancje, ustanowione na rzecz organizatora*; Przez trzy lata, kiedy aukcję™ organizował, poprzedni prezes PKWK, **Tomasz Chalimoniuk** wraz z zespołem współpracowników, z tego punktu nie musieli skorzystać. Jeżeli bowiem do licytacji przystępowali kupcy (czy pośrednicy) znani, którzy już w poprzednich latach kupowali konie na aukcji, bądź nowi, ale zweryfikowani, to nie było takiej potrzeby. Inaczej w przypadku kogoś kompletnie nieznanego, albo znanego, ale z negatywnej strony. Jak w przypadku Thierryego Barbiera. Otóż w ubiegłym roku chciał, on wziąć udział, w janowskiej aukcji online. Do tej formy aukcji zgłosił, o siem pocztowo trzech chętnych. Kiedy z nich musiał wpłacić 10 tys. euro depozytu. Tymczasem tuż przed aukcją zgłosił, siem te Francuz Barbier. Powiedziano mu, że jeżeli wpłaci elixirem wskazany depozyt i prześle skan potwierdzający wpłatę™, to zostanie dopuszczony. Wtedy zaczął, mówił co o pogrzebie w rodzinie i zaproponował, że zapłaci tuż po aukcji. Organizator odmówił, mu udziału w aukcji. Dlaczego w tym roku przestał, obowiązywać poprzedni regulamin aukcji? Bo prezes Kierzek, choć jest kompletnym nowicjuszem w branży hodowli koni arabskich i obrotu nimi, zdecydował, że teraz będzie po nowemu. Stworzył, nowy regulamin aukcji. Nawiasem mówiąc, tworzył, go bardzo długo. W poprzednich latach ogłoszany był, w maju przy okazji konferencji prasowej na temat Pride of Poland. W tym roku na stronie Pride of Poland długo wisiał, komunikat: „regulamin aukcji wkrótce”. A to wkrótce okazało, o siem połów... lipca. Czyli mniej więcej na miesiąc przed aukcją...! Tak późny termin mógł, zniechęcić niektórych potencjalnych kupców, bo mogli uznać, że są... traktowani niepoważnie. A tak przy okazji – „kierzkowego” regulaminu aukcji na oficjalnej stronie Pride of Poland już nie ma! To o czymś świadczy. Poza tym prezes Kierzek pozbył, siem współpracowników PKWK z ostatnich trzech lat, którzy współpracowali przy organizacji aukcji. Bo to co było, do tej pory, należały odciąć grubą... kreską..., jako coś „be” i stworzyć swoje. No i stworzył. Sytuację™, w której dobrze znany w środowisku arabiarzy niewypały, acalny mitoman z Francji zabawił, siem za 2500 euro (bo tyle wynosiło wadium w tym roku). Przez kilka godzin był, „gwiazdą” aukcji. Był, filmowany, fotografowany. Przyjmował, gratulacje. A że stadniny nie otrzymały 955 tysięcy euro? Wysoka cena za nieznaną materię, którą... przyszedł, prezesowi Kierzkowi zarządzić i wywikłać z tego błędy – przynajmniej Państwo? **Marek Szewczyk**